

Misja politycznego islamu w Europie

Jan Wójcik

Legalistyczny islamizm maszeruje przez Niemcy. Jego bramą jest edukacja, a jego celem utworzenie islamskiego „państwa bożego” przy pomocy pokojowych środków – ostrzegają we wrześniu nagłówek „Frankfurter Allgemeine Zeitung”.

To artykuł austriackiego historyka Heiko Heinischa i politolog Niny Scholz zajmujących się badaniem antysemityzmu, neonazizmu, a teraz islamizmu. Zamiast jednak przedstawiać jedynie ich poglądy, pozwolę sobie połączyć je ze stanem wiedzy na temat islamistów w Polsce, także w tej sferze goniącej, niestety, Europę.

Islamiści i „marsz przez instytucje”

Na początku autorzy rozbrajają sam termin „islamizm”, który na Zachodzie i w badaniach związany jest z politycznym islamem, a nie tak, jak uparcie twierdzą to polscy naukowcy, z dziedziną nauki badającej islam. Pomijając powyższą dygresję, Heinisch i Scholz odrywają islamizm od skojarzenia wyłącznie z przemocą i terroryzmem. „Taki pogląd błędnie ocenia ideologię, która powstała w celu fundamentalnego przeobrażenia społeczeństw”, piszą. Decyzja o użyciu przemocy jest taktyczna, a tymczasem, kiedy my skupiamy się na terrorystach, legalistyczni islamiści odbywają „marsz przez instytucje”.

Pogląd ten oczywiście nie jest nowy. Wcześniej formułował go profesor Bassam Tibi pisząc o islamistach instytucjonalnych. Zagrożenie, chociaż nie gwałtowne i bezpośrednie, to w dłuższym okresie grozi czymś więcej niż tylko śmiercią przypadkowych osób. Dlatego też w Polsce zwracamy uwagę na działania islamistów pojawiających się w sferze publicznej przy okazji [Dni Islamu w Kościele Katolickim](#), raportów i

spotkań z Rzecznikiem Praw Obywatelskich, wspólnym występowaniu z organizacjami żydowskimi do władz kraju.

Groźniejszy od dżihadyzmu

Podobnie jak publikacje ABW zwracały uwagę na działalność polskich islamistów, tak samo niemiecki jej odpowiednik, Urząd Ochrony Konstytucji, BfV, podkreśla niebezpieczeństwo płynące z tej strony dla państwa. W Polsce jeszcze nie ma to miejsca, ale w Niemczech „instytucjonalny islam zbudował gęstą sieć stowarzyszeń i organizacji, która zatacza szerokie kręgi w polityce i społeczeństwie”. Dlatego też austriaccy badacze uważają, że „islamizm przedstawia większe zagrożenie niż dżihadyzm”.

Chociaż ideologia obydwu jest podobna. „Podział świata na wiernych i niewiernych. Wyższość islamu nad wszystkimi religiami i poglądami. Odrzucenie liberalnej demokracji i ogólnie praw człowieka oraz rozdziału religii i państwa; równość kobiet i mężczyzn przed Bogiem, ale różne prawa i obowiązki na tym świecie”.

Autorzy zwracają uwagę na jeszcze ważny czynnik, o którym wielokrotnie pisałem jako o nawozie dla radykalizacji – czyli na „narrację wiktyimizacji”. Według niej społeczeństwo muzułmańskie wyobrażone jest jako grupa poddana ciągłym prześladowaniom.

W Polsce też są aktywni

Opis zakorzenienia się islamizmu w Europie począwszy od pierwszych prób w latach 50., poprzez utworzenie w latach 70. pierwszych organizacji Millî Görüş Necmettina Erbakana (mentora prezydenta Turcji Erdogana), po czasy współczesne, czytelnicy znajdą między innymi w książce Iana Johnsona [„Meczet w Monachium”](#). Tam też znajdują się informacje o Ibrahimie El-Zayacie, niemieckim biznesmenie, liderze islamistów w Europie, z którym współpracowali, bądź dalej współpracują [przywódcy Ligi Muzułmańskiej w RP](#), na przykład

Samir Ismail czy [Abdul Janbar Al-Koubaisy](#).

Zresztą Heinisch i Scholz wymieniają organizacje, które nieobce są czytelnikom naszego portalu, w związku z działalnością [polskich islamistów](#). W uniwersum islamistów w Europie znajduje się Federacja Islamskich Organizacji w Europie (FIOE), do której polska Liga Muzułmańska należy, jak i Europe Trust czy Niemiecka Społeczność Muzułmańska (GDM, kiedyś IGD). Jest także i szkoła islamistów Institut Européen des Sciences Humaine, do której rekrutowała polska Liga.

Islamizm, który u swojego zarania czerpał z idei ideologii totalitarnych, takich jak nazizm czy komunizm, po ich kompromitacji dalej wzoruje się na koncepcjach powstałych na skrajnej lewicy

Kluczowym jednak problemem według autorów jest niefrasobliwość ze strony polityków w podejściu do islamizmu. Pomimo ostrzeżeń BfV i świadomości powiązań El Zayata z brytyjskim Islamic Relief oraz podejrzeń wobec Islamic Relief o finansowanie Hamasu, niemiecki MSZ przekazał Islamic Relief 5,6 miliona euro w latach 2015-17. To jeden z wielu przykładów, kiedy państwo nie tylko nie przeszkadza w działalności organizacjom co do zasady jemu przeciwnym, ale także je wspiera.

Skuteczna strategia – krok po kroku

Strategia działania legalistycznych islamistów nie jest niczym nieznanym. W artykule w FAZ przypominany jest dokument znaleziony po przeszukaniu domu jednego z założycieli Bractwa w Europie, Yusuafa Nady, zawierający opis stopniowej drogi przenikania do instytucji świeckiego państwa. Takie gradualistyczne podejście zaleca także Jusuf Al Karadawi, duchowy i intelektualny [lider współczesnych islamistów](#).

Znamienne jest, że islamizm, który u swojego zarania czerpał z idei ideologii totalitarnych, takich jak [nazizm czy komunizm](#) po ich kompromitacji dalej wzoruje się na koncepcjach powstałych na skrajnej lewicy, jak choćby „marsz przez instytucje”. I jest to strategia, w przeciwieństwie do

dżihadyzmu, skuteczna.

Forum Europejskiej Młodzieży Muzułmańskiej i Studentów FEMYSO było partnerem Unii Europejskiej w wyborach do Parlamentu Europejskiego w 2019 roku. Autorzy artykułu określają FEMYSO jako organizację parasolową dla organizacji młodzieżowych zbliżonych do Bractwa Muzułmańskiego. BfV w Badenii-Wirtembergii poszedł dalej i w 2005 roku określił ją jako organizację [zdominowaną przez Bractwo](#).

„Islam podbije Europę bez walki”

Wspomina się też o szczególnym nacisku islamistów na edukację. Już dla założyciela Bractwa Muzułmańskiego Hasana Al-Banny wykształcenie i wyszkolenie młodego pokolenia oraz budowa szkół i meczetów były punktem szczególnego zainteresowania. Tak samo Erdogan deklarował chęć wykształcenia „pobożnego pokolenia”. To jednak, według ostatnich badań, [niespecjalnie mu wychodzi](#). W Europie jednak organizacje politycznego islamu przez lata fundowały prywatne instytucje edukacyjne – od przedszkoli do liceów.

„Instytucjonalni islamiści wykorzystują możliwości demokratycznego państwa konstytucyjnego, lecz fatalnym błędem byłoby postrzeganie ich jako demokratów” – podsumowują Heinisch i Scholz. I przypominają wizję Jusufa al-Karadawiego: „Spodziewam się, że islam podbije Europę bez uciekania się do miecza lub walki – ale dzięki Dawa (krzewieniu wiary – przyp. autora) i ideologii”.

Źródło: <https://zeitung.faz.net>



Heiko Heinisch – austriacki historyk zajmujący się badaniem antysemityzmu, prześladowań Żydów przez neonazistów, a także integracją i islamem.

Nina Scholz – politolog i pisarka o podobnym spektrum zainteresowań.

Obydwoje są autorami książek „Europa, prawa człowieka i islam – spór kulturowy?” oraz „Charlie kontra Mahomet”. W kwietniu 2019 ukazała się ich kolejna książka „Wszystko dla Allaha. Jak polityczny islam zmienia nasze społeczeństwa”.